

# Adam Budnikowski

---

## Konflikt ekologiczny Północ - Południe

---

International Journal of Management and Economics 14, 114-123

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Budnikowski

*Instytut Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych*

## Konflikt ekologiczny Północ–Południe

Stosunki między krajami bogatej Północy i biednego Południa co pewien czas stają się obszarem nasilonych napięć i kontrowersji. Pierwszy taki okres przypadł na lata 50. i 60. Najważniejsze wydarzenia tamtego okresu to opublikowanie wyników Prebisha, uzyskanie niepodległości przez liczne byłe kolonie, powstanie ruchu krajów Trzeciego Świata oraz powołanie do życia UNCTAD. Realną zdobyczą tamtego okresu była akceptacja przez kraje rozwinięte prawa krajów rozwijających się do uprzywilejowanego traktowania w handlu międzynarodowym.

Następny okres napięć między Północą i Południem to lata 1974–1979. Ówczesny sukces OPEC – uzyskanie podwyżek cen ropy – został odebrany przez kraje biedne jako wynik ich solidarnej i zdecydowanej postawy. Z kolei z uwagi na perspektywę deficytu ropy kraje uprzemysłowione gotowe były poważnie traktować żądania krajów rozwijających się i przystąpiły do dyskusji o Nowym Ładzie Ekonomicznym. Wśród najważniejszych zgłaszanych wtedy sugestii należy wymienić postulat niezależności ekonomicznej, zmniejszenia różnic między krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się i eliminację ubóstwa w krajach rozwijających się. Sugerowano m.in. przebudowę rynków surowcowych, indeksację cen dóbr przemysłowych i surowców, ułatwienia w dostępie na rynki krajów uprzemysłowionych, stworzenia kodeksu postępowania korporacji transnarodowych czy wreszcie transfer technologii i pomoc zagraniczną. Większość tych postulatów nie doczekała się realizacji, a zmiana sytuacji na rynku ropy naftowej zmniejszyła gotowość Północy do przeciwdziałania ubóstwu Południa.

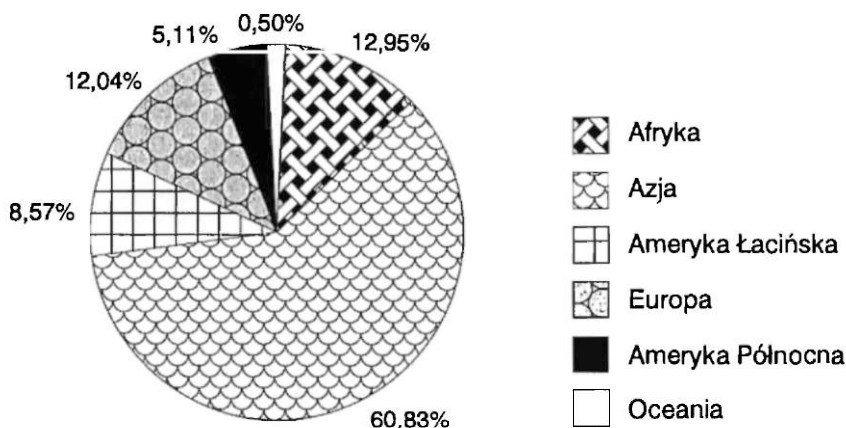
Podsumowując ten okres stosunków Północ–Południe, warto zauważyć, że wówczas po raz pierwszy w konflikcie między tymi obszarami wystąpił wątek środowiska naturalnego. Sukces OPEC zbiegł się w czasie z opublikowaniem *Granicy wzrostu*, słynnej prognozy ostrzegawczej wskazującej na zagrożenia związane z możliwością napotkania na naturalne ograniczenia kontynuacji procesu gospodarowania. W tej sytuacji niedostatek ropy naftowej był traktowany nie jako konsekwencja utrzymywania przez długi okres zbyt niskich cen tego paliwa, ale jako symptom napotkania naturalnej bariery wzrostu. To z kolei nakazywało zmianę stanowiska wobec głównych dysponentów ropy.

Kolejna fala napięcia w stosunkach Północ–Południe przypada na koniec lat 90. poprzedniego stulecia i wiąże się dyskusją na temat globalizacji. W tym przypadku zarówno ubóstwo krajów rozwijających się, jak i zagrożenie środowiska są uważane za negatywne konsekwencje tej fazy umiędzynarodowienia procesu

produkcji. Jeżeli przyrzeć się bliżej obu tym zagrożeniom, to łatwo zauważyć, że są one ze sobą powiązane, a ponadto przyjmują formę konfliktu między krajami Północy i Południa.

U podstaw wszelkich napięć i kontrowersji na tle ekologicznym między krajami Północy i Południa leżą dwie główne przyczyny: różny udział obu grup krajów w korzystaniu z szeroko rozumianych zasobów środowiska przyrodniczego oraz różna waga przypisywana ochronie środowiska w obu tych obszarach, biorąca się przede wszystkim z różnic w poziomie życia. Zajmijmy się najpierw różnicą w skali użytkowania przez obie grupy krajów szeroko rozumianych zasobów środowiska.

Intensywność korzystania z wszelkich zasobów pochodzących ze środowiska a także z zapewnianej przez nie funkcji absorpcyjnej, zależy od dwóch podstawowych czynników: liczby ludności i gęstości zaludnienia oraz konsumpcji dóbr materialnych. W odniesieniu do każdego z tych wskaźników między obu grupami krajów występuje wyraźna dysproporcja. Jak powszechnie wiadomo, zdecydowana większość ludności świata żyje w krajach biednego Południa (patrz rys. 1.), przy czym udział tej grupy krajów w całości ludności świata wzrasta. W stronę krajów Południa zaczyna się coraz bardziej przesunąć ciężar związany z gęstością zaludnienia. Krajem o największej gęstości zaludnienia jest Bangladesz (1055 osób/km<sup>2</sup>), który zdecydowanie wyprzedza najgęściej zaludnione państwa europejskie (Holandia – 380 osób/km<sup>2</sup>). W krajach rozwijających się znajduje się także najwięcej miast gigantów o ludności przekraczającej 10 mln. Spośród 19 miast będących na tej liście w 2000 r. aż 16 znajdowało się w krajach Południa.

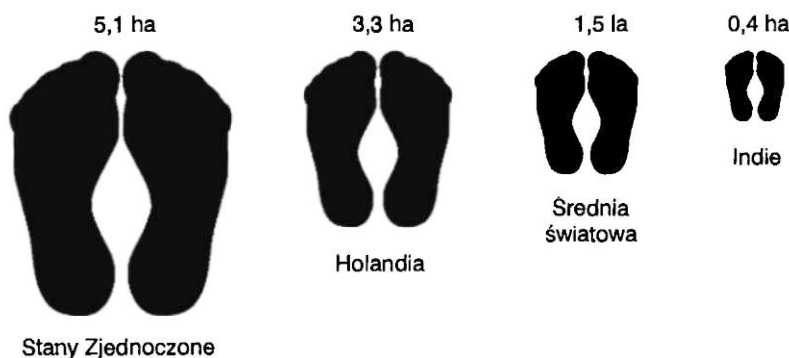


Rys. 1. Struktura ludności świata według kontynentów

Źródło: Opracowano na podstawie: Der Fischer Weltalmanach 2002, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt 2002, s. 1291.

W sumie możemy zatem stwierdzić, że biorąc jedynie pod uwagę czynnik ludnościowy, udział krajów Południa w całkowitym popycie na zasoby środowiska byłby większy. Jednakże ta przewaga jest całkowicie niwelowana, jeżeli weźmiemy pod uwagę drugi z czynników wpływających na wielkość tego popytu, jakim jest wielkość konsumpcji dóbr materialnych. Jak powszechnie wiadomo, różnice występujące w tej dziedzinie między krajami Południa i Północy są ogromne. Różnice te można przedstawiać przy pomocy wielu wskaźników (np. zużycia energii, liczby samochodów na 1000 mieszkańców, przeciętnej wielkości mieszkania czy ilości spożywanych kalorii). Jednak najbardziej pogładowym, choć nieco uproszczonym wskaźnikiem jest tzw. ekologiczny odcisk stopy.

Istotę tej koncepcji stanowi przeliczenie wszystkich dóbr i usług konsumowanych przez mieszkańca danego kraju czy regionu na powierzchnię, która jest niezbędna do pozyskania energii i źródeł surowców koniecznych do ich wytworzenia oraz składowania wszelkich odpadów związanych z produkcją i konsumpcją tych dóbr i usług. Jakkolwiek można zgłaszać cały szereg zastrzeżeń co do istoty samej koncepcji, należy się niewątpliwie zgodzić, że jest to bardzo przekonujący sposób przedstawiania różnic między krajami bogatymi i biednymi (rys. 2).

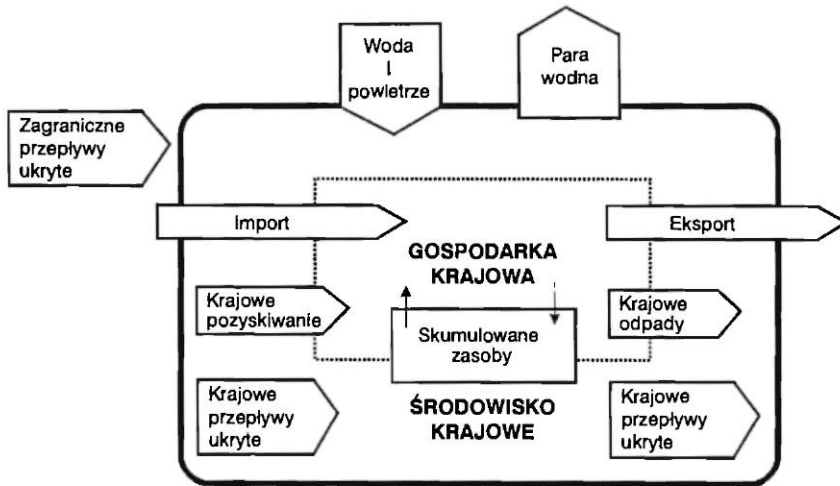


Rys. 2. Ekologiczny odcisk stopy – różnice między krajami bogatymi i biednym

Źródło: Globale Trends 1998, Fakten. Analysen, Prognosen, Fischer Verlag, Frankfurt/Main 1998, s. 40.

Nawet na podstawie przedstawionych wycinkowych różnic w ekologicznym odcisku stopy można się zorientować, że powierzchnia niektórych krajów jest zbyt mała, aby zapewnić ludności tam zamieszkałej osiągnięty przez nie poziom życia. Oznacza to, że dla jego utrzymania konieczne jest, używając przenośni, powiększenie obszaru, na którym można tę stopę postawić.

To powiększenie obszaru oznacza praktycznie korzystanie ze środowiska innych krajów, zarówno z zasobów ich surowców, jak i ich zdolności absorpcyjnych. Zależności powstające w czasie tego procesu noszą w sobie również zarzewie konfliktu między obu grupami krajów, i dlatego są warte bardziej szczegółowego zbadania. W tym celu posłużymy się bardziej sformalizowanym ujęciem wprowadzonym przez autorów jednego ze znanych międzynarodowych projektów badawczych (rys 3).



Rys. 3. Środowisko globalne a środowisko krajowe

Źródło: Opracowano na podstawie: The Weight of Nations: Material Outflow from Industrial Economies, Washington D.C. 2000, s. 5.

Przede wszystkim wyróżniają oni bezpośredni wsad materiałowy (*direct material input*) będący sumą wszelkich materiałów użytych bezpośrednio w gospodarce (np. ropa naftowa w rafinerii, ziarno w przemyśle spożywczym). W gospodarce otwartej wsad ten jest sumą krajowego pozyskiwania materiałów (*domestic extraction*) i ich importu. Jednak całkowite zapotrzebowanie danej gospodarki na szeroko rozumiane zasoby środowiska naturalnego obejmuje oprócz tego także tzw. zagraniczne i krajowe przepływy ukryte (*hidden flows*). Obejmują one dwie grupy zasobów środowiska naturalnego. Pierwsze z nich to te, które mają podobne właściwości jak zasoby składające się na wsad bezpośredni, ale które nie są poddawane ostatecznej przeróbce (np. część drewna wyciętego w lesie, ale nie trafiającego do ostatecznej przeróbki). Druga grupa obejmuje natomiast surowce pobrane wraz z surowcami składającymi się na wsad bezpośredni, ale nie użytkowane w procesie gospodarowania (np. gleba niszczone w procesie produkcji rolnej).

Można zatem powiedzieć, że w gospodarce otwartej należy dodatkowo wyróżnić pojęcie całkowitego wsadu materiałowego będącego sumą bezpośredniego wsadu materiałowego oraz krajowych i zagranicznych przepływów ukrytych. Tego rodzaju konstrukcja teoretyczna jest bardzo zbliżona do ekologicznego odcisku stopy i pozwala lepiej zrozumieć, jak to się dzieje, że możliwe jest istnienie w danym kraju ekologicznego odcisku stopy, który pomnożony przez liczbę ludności daje iloraz większy niż terytorium danego kraju.

Bezpośrednim i dostrzegalnym przejawem występowania przedstawionych przed chwilą zależności jest szerokie korzystanie przez kraje Północy z zasobów surowców naturalnych – zarówno mineralnych, jak i roślinnych – sprowadzanych z krajów Południa. Jakkolwiek w ujęciu wartościowym udział tego importu w całości handlu międzynarodowego spada, to wolumen tych obrotów nieustannie rośnie.

Innym, w swej istocie podobnym przejawem występowania przedstawionych zależności, jest korzystanie przez państwa Północy ze zdolności absorpcyjnej krajów Południa, czyli inaczej wywóz odpadów. Zjawisko to występuje znacznie rzadziej od importu surowców, ale nie jest bynajmniej odosobnione. W niektórych z krajów Północy wywóz odpadów za granicę stanowi ważne narzędzie rozwiązywania tego problemu. I tak np. w 1993 r. Luksemburg eksportował 100%, a Irlandia 70% niebezpiecznych odpadów powstających na ich terytorium. W innych krajach rozwiniętych wskaźnik ten był nieco niższy i wynosił: 27% w Szwajcarii, 24% w Finlandii, 18% w Niemczech, 13% w Holandii, 8% w Danii, 3% w Kanadzie i 1,4% we Francji. Bezpośrednią przyczyną wywozu odpadów jest najczęściej różnica w kosztach ich składowania występująca między krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się. Ocenia się np., że koszty składowania 1 tony odpadów, w zależności od stopnia ich szkodliwości, wynoszą w krajach rozwiniętych od 160 do 3000 dolarów za tonę. Tymczasem w krajach afrykańskich odpowiednie koszty wynoszą jedynie 2,5 dolara.

I wreszcie ostatnią, najrzadziej uświadamianą konsekwencją przedstawionych wyżej zależności jest występowanie w krajach eksportujących zasoby surowców naturalnych tzw. przepływów ukrytych, które, podobnie jak eksport surowców i „wywóz zdolności absorpcyjnej”, również zmniejszają wielkość zasobów ich środowiska. I tak np. europejski hodowca, kupując paszę w kraju Południa, nie tylko korzysta z jego, a nie własnych zasobów gruntów ornych i wody niezbędnej do ich wytworzenia, ale również oszczędza swemu krajowi szkód ekologicznych polegających na niszczeniu gleby.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, różnica w wielkości użytkowaniu zasobów środowiska naturalnego jest tylko jednym z czynników leżących u podstaw kontrowersji i konfliktów na tle ekologicznym między krajami Północy i Południa. Drugim z nich jest różna waga przypisywana na obu tych obszarach ochronie środowiska.

Ogólnie możemy powiedzieć, że w krajach Północy ochronie środowiska naturalnego przypisuje się znacznie większą wagę niż w krajach Południa. Wynika to między innymi z wyższego poziomu świadomości ekologicznej, wyższego poziomu przeciętnego wykształcenia, większej siły działania organizacji pozarządowych, sprawniejszej administracji oraz, w większości przypadków, stabilniejszej demokracji. Wydatki na ochronę środowiska w krajach Południa są niskie i, co za tym idzie, znaczne jest zanieczyszczenie wielu regionów krajów rozwijających się. Jest to szczególnie widoczne w rejonach wielkich aglomeracji krajów Południa, będących bardzo często także ośrodkami przemysłu. Większość z nich cierpi na ogromne zanieczyszczenie powietrza, niedostatek czystej wody, zanieczyszczenie rzek, a także ogromne zaśmiecenie i hałas. Bardzo złą jest również sytuacja ekologiczna w wielu wiejskich rejonach krajów Południa dotkniętych przede wszystkim brakiem czystej wody, a także cierpiących z powodu erozji gleby.

Przedstawione wyżej zjawiska są podstawą wielu kontrowersji i napięć, jakie w dziedzinie ochrony środowiska występują między krajami Północy i Południa.

Pierwsza z nich dotyczy **gotowości uczestnictwa obu grup krajów w przedsięwzięciach zmierzających do rozwiązywania zagrożeń środowiska** o charakterze globalnym (efekt cieplarniany, niszczenie poduszki ozonowej, niszczenie lasów, spadek różnorodności biologicznej). Istotą tych zagrożeń jest to, że stanowią one groźbę dla warunków życia i gospodarowania w całym świecie, a ich rozwiązanie wymaga podejmowania przedsięwzięć ochronnych z udziałem wszystkich krajów.

Kraje Południa wykazują jednak bardzo ograniczoną gotowość szerokiego udziału w takich przedsięwzięciach. W niektórych z zagrożeń globalnych brak współdziałania krajów Południa stawia pod znakiem zapytania możliwość osiągnięcia sukcesu. Dotyczy to w szczególności ochrony lasów tropikalnych. Spełniają one ważną rolę w procesie absorpcji dwutlenku węgla, a ponadto, jako naturalne siedlisko większości żyjących na świecie gatunków organizmów żywych, posiadają kluczowe znaczenie dla zachowania różnorodności biologicznej.

Kraje rozwijające się, w tym przede wszystkim posiadające największe zasoby lasów tropikalnych – Brazylia i Indonezja, robią bardzo mało dla powstrzymania trwającego od dziesiątków lat procesu niszczenia lasów. Bezpośrednią przyczyną jest w każdym przypadku krótkookresowy interes ekonomiczny tych państw. Brazylia upatruje szansę w eksploatacji zasobów surowcowych zlokalizowanych w Amazonii, a ponadto chce zapewnić ziemię bezrolnym chłopom, unikając parcelacji ogromnych latyfundiów. Z kolei Indonezji trudno się wyrzec korzyści związanych z pozyskiwaniem szlachetnych gatunków drewna na eksport.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na argumentację stosowaną przez przedstawicieli obu tych krajów na apele społeczności międzynarodowej o zmianę takiej polityki. Po pierwsze, podkreślają one, że jako kraje suwerenne mogą samodzielnie decydować o sposobie użytkowania własnych zasobów. Po drugie,



odpierają zarzuty krajów Północy, mówiąc, że te ostatnie, dzięki zniszczeniu własnych lasów pierwotnych w starożytności (rejon śródziemnomorski) czy w wiekach późniejszych (reszta Europy) osiągnęły postęp cywilizacyjny. W związku z tym Północ nie ma moralnego prawa powstrzymywać od tego krajów Południa.

Jeszcze radykalniejsze stanowisko zajmują kraje Południa w kwestii ewentualnego udziału w przedsięwzięciach mających na celu redukcję emisji gazów cieplarnianych i freonu, będących głównymi przyczynami powstawania efektu cieplarnianego i niszczenia poduszki ozonowej. Przede wszystkim znaczna ich część, zwłaszcza kraje afrykańskie, nie uważa ewentualnych zmian klimatycznych za zagrożenie. Wynika to z faktu, że według przewidywań w przypadku Afryki zmiany w tej dziedzinie mogą, za sprawą wzrostu wilgotności, jedynie poprawić sytuację rolnictwa tego kontynentu. Ponadto wszystkie kraje Południa wskazują, że największy udział w emisji gazów powodujących zarówno efekt cieplarniany, jak i niszczenie poduszki ozonowej mają kraje Północy. Także i w tym przypadku używają argumentu, że ewentualna redukcja oznaczałaby zamrożenie różnic między bogatymi i biednymi.

Tego rodzaju argumenty są częściowo brane pod uwagę przez kraje Północy przy tworzeniu traktatowych podstaw współpracy mającej na celu redukcję zagrożeń o charakterze globalnym. I tak np. w Konwencji z Kioto, określającej wielkość redukcji emisji dwutlenku węgla, kraje Południa zostały potraktowane łagodnie. Wyznaczono im bowiem limity wyższe od aktualnej emisji tych gazów. Podobnie uregulowania przyjęto w *Protokole montrealskim*, zakazującym produkcji freonów i handlu nimi, z którego to obowiązku zwolniono na okres przejściowy nie tylko kraje Południa, ale także i Rosję. W obu przypadkach przedsięwzięcia te zmniejszyły znacznie możliwość osiągnięcia sukcesu. Jeżeli idzie o dwutlenek węgla, prowadzi to do dalszego wzrostu jego emisji przez dwóch czołowych emitentów – Chiny i Indie. Natomiast w odniesieniu do freonów przesuwają część produkcji i zużycia do krajów Południa, dodatkowo prowadząc do powstania czarnego rynku tej substancji.

Przedstawione tu ograniczenia nie zmieniają faktu, że największe możliwości wniesienia pozytywnego wkładu w zmniejszenie emisji dwutlenku węgla mają przede wszystkim kraje Północy. Tylko słabości mediów krajów Południa oraz oportunistom wielu ośrodków opiniotwórczych na Północy należy przypisać fakt, że społeczność międzynarodowa w małym tylko stopniu uświadamia sobie ten fakt. Co więcej, politycy i społeczeństwa tych krajów w bardzo niewielkim stopniu gotowe są do poświęceń w tej dziedzinie. Jako przykład można podać odmowę ratyfikacji przez Stany Zjednoczone Konwencji z Kioto czy też odchodzenie Niemiec od bardzo niepopularnych politycznie, ale korzystnych z punktu widzenia efektu cieplarnianego elektrowni atomowych.

Należy podkreślić, że kraje Północy podejmują próby finansowego wsparcia krajów Południa w przedsięwzięciach mogących zwiększyć ich zaangażowanie



na tym polu. Można tu wymienić pochodzące z początku lat 80. projekty zamiany długu na wydatki na ochronę środowiska, adresowane przede wszystkim do zadłużonych, a jednocześnie bogato wyposażonych w lasy krajów latynoamerykańskich, oraz współudział w finansowaniu wielu projektów mających na celu zachowanie różnorodności gatunkowej. Są to jednak na ogół środki niewystarczające, chociaż kraje Północy, nie bez słuszności, twierdzą, że kraje Południa nie są w stanie rozsądnie spożytkować większej ilości tych środków.

Gotowość krajów Północy do finansowania projektów ochrony środowiska może być niekiedy traktowana jako zwolnienie ich z działań mających na celu zmniejszenie własnego wkładu w redukcję emisji dwutlenku węgla. Wydaje się, że w nadchodzących latach właśnie ten problem może być przedmiotem narastającej kontrowersji między krajami Południa i Północy, a także wewnątrz samych krajów rozwiniętych. Podstawą do tego może być dyskusja na temat możliwości handlu prawem do emisji dwutlenku węgla. Rozwiązanie to, chociaż ekonomicznie uzasadnione, może jednak budzić wątpliwości moralne.

Drugim obszarem poważnych kontrowersji między krajami Północy i Południa jest zagadnienie **wpływu narodowej polityki ochrony środowiska na handel międzynarodowy**.

Niektóre środki polityki ekologicznej podejmowane przez pojedyncze kraje mogą stanowić poważną przeszkodę utrudniającą wymianę międzynarodową. Podstawowym narzędziem polityki ekologicznej są różnego rodzaju zakazy lub nakazy (np. dotyczące dopuszczalnej emisji zanieczyszczeń, stosowania określonej technologii) odnoszące się zarówno do produktów sprzedawanych na danym rynku, jak i sposobu ich produkcji.

Sprostanie wymogom ekologicznym dotyczącym określonych produktów może być niekiedy kosztowne (np. wyposażenie samochodu w katalizator), chociaż w obrotach handlowych między krajami Północy dostosowanie się eksportera do wymogów zagranicznego partnera jest traktowane jako coś normalnego. Jednakże w przypadku niektórych towarów i niektórych krajów przestrzeganie pewnych norm ekologicznych może powodować trudności prowadzące nawet do konfliktów międzynarodowych. Dotyczy to głównie krajów Południa.

Krajom tym niejednokrotnie bardzo trudno jest sprostać wymogom, jakie są stawiane produktom wywożonym na rynek krajów Północy. Wiele krajów Południa zostało np. boleśnie dotkniętych wprowadzonymi w Niemczech przepisami dotyczącymi obowiązku odebrania przez eksportera opakowań, co stawiało pod znakiem zapytania wywóz na ten rynek niektórych towarów (np. kwiatów). Stąd też właśnie w tej grupie krajów pojawiają się niekiedy głosy, że normy ekologiczne są wprowadzane przez kraje rozwinięte przede wszystkim z myślą o niedopuszczeniu na swe rynki tanich towarów pochodzących z krajów Południa. O wielkości pretensji kierowanych w tej dziedzinie przez kraje rozwijające się

pod adresem krajów rozwiniętych może świadczyć fakt, że polityka ochrony środowiska prowadzona przez te ostatnie jest nazywana niekiedy ekoimperializmem.

Spory w tej dziedzinie między krajami Południa i Północy są rozstrzygane dopiero w formie arbitrażowej. Tak było m.in. w słynnej sprawie wprowadzenia przez władze amerykańskie zakazu przywozu konserw z tuńczykami odławianymi przez Meksyk i Wenezuelę. Decyzja ta była uzasadniana tym, iż połów tej ryby przez floty tych krajów zagrażał życiu ssaków morskich, a przede wszystkim delfinów. Argumentowano, że sieci używane przez rybaków meksykańskich i wenezuelskich, w odróżnieniu od tych używanych przez Amerykanów, są skonstruowane w ten sposób, że wplątuje się w nie, a następnie ginie dużo delfinów.

Na wniosek Meksyku sprawa ta stała się przedmiotem panelu GATT. Po długich dyskusjach w werdykcie uznano zasadność skargi Meksyku i wezwano Stany Zjednoczone do wycofania zakazu przywozu. W uzasadnieniu wskazywano, że wprowadzając zakaz, kraj ten faktycznie wysuwał postulaty dotyczące zmiany sposobu produkcji eksportowanego towaru, a nie jego walorów użytkowych. Było to sprzeczne z postanowieniami GATT, która przyznawała krajom członkowskim prawo niedopuszczania na swe terytorium towarów nieposiadających określonych walorów użytkowych, natomiast nie uznaje, że dostateczną podstawą do zakazu przywozu towaru jest sposób jego wytwarzania.

Jednakże również kraje Północy czynią krajom Południa zarzuty, że sposób prowadzenia przez nie polityki ekologicznej jest faktycznie sposobem wspierania eksportu. W krajach Północy można bowiem często spotkać opinię, że łagodne ustawodawstwo ekologiczne wielu krajów Południa, a niekiedy nawet jego brak powoduje, że tamtejsi producenci mogą wytwarzać niektóre dobra po kosztach niższych niż w krajach Północy, gdzie obowiązują rygorystyczne przepisy w dziedzinie ochrony środowiska. Niekiedy krajom Południa zarzuca się wręcz świadome powstrzymywanie się od podejmowania kroków w dziedzinie ochrony środowiska z myślą o zwiększeniu konkurencyjności eksportu, nazywając jednocześnie takie postępowanie dumpowaniem ekologicznym.

Przedstawione przykłady kontrowersji między krajami Północy i Południa nie obejmują całego obszaru konfliktów na tle ekologicznym. Wśród pominiętych tutaj można wymienić przede wszystkim szereg bezpośrednich sporów związanych z zanieczyszczeniem rzek granicznych, lokalnych mórz czy odpowiedzialności za katastrofy ekologiczne. W tych przypadkach przynależność jednej ze stron konfliktu do krajów Północy lub Południa nie odgrywa zasadniczej roli. Natomiast istotą przedstawionych w tym opracowaniu punktów spornych jest to, że wskazują one na głębokie ekonomiczne tło konfliktu. Zarówno bowiem w kwestii gotowości uczestnictwa obu grup krajów w krokach zmierzających do eliminowania zagrożeń globalnych, jak i w zagadnieniu wpływu narodowej polityki ochrony środowiska na handel międzynarodowy istota konfliktu tkwi przede wszystkim w obawie stron przed pogorszeniem szans dalszego rozwoju.

## **The North – South ecological conflict**

### **(Summary)**

The ecological conflict is caused by the fact that the Northern countries pay more attention to the natural environment protection than the Southern ones. It is because the much higher ecological awareness, higher average level of education, greater strength of non-governmental organizations, more effective administration and stable democracy. In the Southern countries expenditures on environment protection are low, thus the pollution in many regions of the developing countries is significant. That is particularly obvious in the regions of the huge urban agglomerations in the countries of the South, which very often are also the industrial centres. The majority of them suffer enormous air pollution, shortage of clean water, river pollution, and also enormous garbage and noise. The very bad ecological situation is also observed in many rural regions of the Southern countries suffering mainly lack of clean water and soil erosion. These differences cause many controversies and tension that take place in the field of environment protection between the Northern and Southern countries. The author analyses areas of these controversies.